GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 121.** **13. października 1840.**

Wiadomości krajowe.

— *Z Pragi.* —

JCMość najdostojniejszy Arcyksiążę Frańciszek Karol przyjmował d. 30. września w c. k. zamku naczelników władz wszelkich, którzy mu przed odjazdem do Teresyna (Theresienstadt) uszanowanie swoje składali. JCMość raczył przy téj sposobności w najłaskawszych wyrazach oświadczyć najwyższemu burgrabi Czech Swoje zadowolenie z pobytu w Pradze i ze stanu kraju i stolicy. O godzinie 8. zrana wyjechał JCMość z uszczęśliwionéj bytnością Jego Pragi.

Wspaniałomyślne dary dobroczynności odznaczyły krótki pobyt najdostojniejszego Arcyksięcia w Pradze. JCMość z Swéj kasy prywatnéj przeznaczył najłaskawiéj: dla ubogich wojskowych 600 zr., dla tutejszéj akatolickiéj gminy na rozszérzenie budowy szkolnéj 50 zr.; następującym zaś instytutom, jako to: szpitalowi braci miłosierdzia, owemu Elżbiétanek, zakładowi zaopatrzenia i zatrudnienia dorosłych ociemniałych, każdemu po 50 zr., a wreszcie dla rozdania po między inne zakłady ludzkości i po między cywilnych ubogich 800 zr. m. k.

(*Prag. Zeit.*)

— *Z Wiédnia.* —

C. k. główny obrachunkowy Dyrektoryjat raczył oficyjałów obrachunkowych: Jakuba Krzyżek, od moraw. szlązkiéj, Frańciszka Schmid, od galicyjskiéj, Jana Dietrich, od czeskiéj, i Rudolfa Losert, od galicyjskiéj prowincyjonalnéj izby obrachunkowéj, mianować radzcami obrachunkowymi przy téj ostatniéj prowincyjonalnéj izbie obrachunkowéj (*Staatsbuchhaltung*).

Węgry.

Kolej żelazna preszbursko-tyrnawska, po kilku przejazdzkach próbnych, otworzoną została na użytek publiczny dnia 2. października r. b.

Wiadomości zagraniczne.

Mexyk.

O najnowszych wypadkach w Mexyku dowiadujemy się następujących bliższych szczegółów: »Na ulicach stolicy przez dni dziesięć walczono i wiele krwi przelano. Jak się zdaje, uszli z więzienia przewodzcy federalistów Urria i Farias, wzniecili powstanie d. 15go sierpnia, opanowali miasto i oblęgli prezydenta Bustamente w jego pałacu. Trwało to dni kilka, dopóki centraliści, czyli partyja rządu, nie zebrali się znowu i federalistów tak dalece nie przyparli, że ci Bustamentego na wolność puścili pod warunkiem, iż utworzy rząd tymczasowy i zwoła konwent, dla ułożenia nowéj konstytucyi. Równocześnie z powyższym wypadkiem i bezwątpienia według naprzód ułożonego planu, wybuchnąć miało także powstanie federalistowskie w Tampiko; lecz spisek odkryto i przewódzców po większéj części uwięziono.«

Brazylija.

Według doniesień z Rio de Janeiro, zgromadzenie ustawodawcze ogłosiło na posiedzeniu d. 23. lipca, wieloletnim Cesarza Dom Pedra II. (urodzonego d. 2. grudnia 1825), poczém tenże złożył przepisaną ustawami przysięgę i mianował nowe ministeryjum. Ustała przeto rejencyja dotychczasowa.

Hiszpanija.

Wyrok Królowéj, mianujący Espartera, księcia Wiktoryi i Morelli, prezydentem rady ministrów, nie wyznacza mu żadnego wydziału w ministeryjum, „»ażeby on« jak się wyrażono »mógł łatwiéj zajmować się dalszém dowództwem armii, jak to czynił dotąd z taką dla narodu sławą.« (Espartero łączy zatém w osobie swojéj wszelką cywilną i wojskową władzę, czyli innemi słowy, jest dyktatorem!) — Obwieszczenie, jakie tymczasowa junta rządząca w Madrycie wydała w skutek powyższego wyroku, zawiéra między innemi, co następuje: »1) Że Jéj K. Mość ma wydać manifest do narodu, w którym potępi rady zdrajców, jakie tron i publiczną spokojność na niebezpieczeństwo narażały; 2) że JKMość wyższych urzędników pałacu i zgoła tych wszystkich, którzy jak wiadomo przyczyniali się do utrzymywania jéj w błędzie, namawiając ją do wykonywanego dotąd systemu reakcyi, nazawsze od siebie oddali; 3) że nienawistny wniosek do ustawy o *Ayuntamientach* cofnie; 4) że teraźniejsze Kortezy rozwiązanemi, a nowe zwołanemi będą, ze szczególném pełnomocnictwem, ustalenia wyrazu opinii narodowéj trwale i ze wszelkiemi onegoż skutkami; 5) że broń dopóty nie ma być złożoną, dopokąd warunki te całkowicie wypełnione nie będą. Madryt dnia 19. września 1840. (Podpisy.)

Wspominaliśmy niedawno, że prowincyje biskajskie dalekiemi będąc od tego, by się do powstania w Madrycie przyłączyły, raczéj jak najmocniéj przeciw temu się oświadczają. Z okolnika, który deputacyja prowincyjonalna Guipuzkoi wydała w tym względzie do władz miejscowych wszystkich miast téj prowincyi, wyjmujemy co następuje: »Dawszy na polach Bergary słowo nasze w zakład, poprzysięgliśmy: »Być wiernymi konstytucyjnemu tronowi Królowéj Izabelli II., rejencyi Jéj dostojnéj »matki i swobodom naszych przodków.« Słowo Basków jest niewzruszone; jest ono w czasach naszych tak równie stałe i niezmienne, jak w dniach najpiękniejszych przeszłości; wypadkami czasów najnowszych jeszcze się ono bardziéj wzmocniło i czerpało nowe życie z użytku, jaki Baskowie z swéj siły uczynili. Zamiłowanie wolności jest tradycyjném u nas, atoli zjednoczone z najświętszém uszanowaniem dla władzy królewskiéj; tak nakazują nam nasze swobody, tak chcą nasze zwyczaje. Winniśmy przydomek szlachetnych i prawych, jaki historyja nam daje, równie tak czysto i bez zmazy dzieciom naszym przekazać, jak go od ojców naszych otrzymaliśmy. — Te są zasady, które nieodmiennie kierować będą postępowaniem, jakiego deputacyja trzymać się zamierza. Użyte właśnie środki są wszystkie w tym duchu; te, które później użyte być mają, również takiemi będą. Deputacyja spodziéwa się po Was, że Wy we wszystkiém jéj zamiary wspiérając, staracie się czuwać nad publiczną spokojnością; że wszelkiemi w mocy Waszéj będącemi środkami umysły uspokajając, lud napominacie do zachowywania tego umiarkowania i stałości, jaki jest właściwy jego charakterowi, a jakiego okoliczności wymagają.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dziennik *Standard* pisze: »Panią Laffarge winną uznano i skazano do ciężkich robót na całe życie. Bezwstydniejszéj farsy sądowéj nie można sobie wyobrazić, jak był ten proces kryminalny w swym całym toku. Byłby on hańbą nawet dla narodu dzikich ludzi. Wyrok sądu przysięgłych polegał, jak się zdaje, na odkryciu cząstki arszeniku w trupie Laffarga, pod czas gdy nauka dowodzi, że mała cząstka arszeniku znajduje się często nawet w ciele nieotrutych osób; o tém, kto truciznę zadał, nie potrzeba było daleko szukać dowodu. Laffarge, według wszelkich oznak, byłto niegodziwiec, który nieszczęśliwą żonę swoję li dla majątku pojął, i w tym zamiarze o swych stosunkach w świecie nader złudliwy kréślił jéj obraz. Familija jego nie zdaje się być także godniejszego charakteru. Czy winną czy niewinną jest ta biédna niewiasta, tyle pewna, że sposób, w jaki jéj proces toczono, zupełnie jest niegodny wielkiego i ucywilizowanego narodu.«

Francyja.

Niektóre pisma donoszą, że izby d. 15. listopada zwołane będą.

Uchwałą królewską z d. 16. września zezwolono ministrowi marynarki na nadzwyczajny kredyt 931,000 fr. dla pomnożenia czynnego stanu artyleryi morskiéj, i drugi kredyt 3,254,000 fr. na powiększenie liczby oficérów sztabowych przy marynarce, na podwyższenie płacy majtków, przyspieszenie budowy okrętów parowych i t. p.

Dziewiętnastu obżałowanych za powstanie bulońskie otrzymało d. 25. września piérwszy raz pozwolenie zejścia się razem. Ludwik Bonaparte raz tylko do tego czasu mógł się widzieć z jenerałem Montholon. Słychać, iż p. Berryer z tego powodu chce powstać na niewłaściwość sądu parów w téj sprawie, że Ludwik Bonaparte nie wystąpił jako zwyczajny buntownik, lecz jako pretendent do korony, a przeto

tylko jako jeniec wojenny uważany być może, lecz go pod sąd kryminalny poddawać nie należy.

Dnia 28. września zaczęły się posiedzenia sądu parów w sprawie bulońskiéj. Na posiedzenie dnia tegoż wprowadzono obżałowanych o pół do piérwszéj. Ludwik Bonaparte był w czarnym ubiorze ze wstęgą orderu legii honorowéj, miał wąsy i krótko spuszczone włosy. Rozmawiał z pp. Berryer i Marie, którzy obok niego siedzieli. Sąd zostaje wprowadzonym. Nakazano imienne wywoływanie. Liczba obecnych członków sądu była dosyć znaczną. Zajęto się przygotowaniem do badań. Kanclérz rozkazuje pisarzowi sądu, by odczytał akt zaskarzenia. Czytanie to trwa do pół do trzeciéj godziny. Posiedzenie do godziny trzeciéj odłożono. Kanclérz przystępuje potém do wysłuchania obżałowanych. Ludwik Bonaparte prosi o pozwolenie odczytania oświadczenia na piśmie, w którém przedstawił się jako reprezentant władztwa ludu i sprawy Cesarstwa. Zresztą obżałowany na wszystkie pytania prezydenta odwoływał się do swych dawniejszych odpowiedzi. Obżałowany przyznał się, że jest autorem pisma: »Pomysły Napoleońskie. (Mowę jego poniżéj umieszczamy.) Słuchanie trwało do godziny pół do piątéj.

Następująca jest wspomniona właśnie w zupełnéj treści mowa Ludwika Bonapartego przed sądem parów, jak jéj *Moniteur* udziela: »Raz piérwszy w życiu pozwolono mi nareszcie zabrać głos we Francyi i wolno do Francuzów przemówić. Mimo otaczających mnie straży, mimo zaskarzenia, które właśnie słyszałem, pełen jednak spomnień mych lat dziecięcych, znajdując się w tych murach Senatu śród Was, których znam, Mości Panowie, nie podobna mi sądzić, że tu nadzieję mieć mogę usprawiedliwienia się, ani że możecie być moimi sędziami. Dano mi uroczystą sposobność wyjaśnienia spółobywatelom moim mojego postępowania, mych zamiarów, mych planów, zgoła tego wszystkiego, co myślę, czego chcę. Jeźli bez dumy, równie jak bez słabości, przywołuję w pamięć narodu prawa złożone w ręce méj familii, czynię to li z tego powodu, by wyświécić obowiązki, jakie prawa te na nas wszystkich wkładają. W ciągu lat pięćdziesiąt, odkąd zasada władztwa ludu uświęconą została we Francyi, przez najgwałtowniejszą rewolucyję, jaką kiedy świat widział, wola narodu nigdy tak uroczyście nie oświadczała się, nigdy tak licznemi i wolnemi głosami stwierdzoną nie była, jak za przyjęciem instytucyj Cesarstwa. Naród nie cofnął dotąd wielkiego aktu swego władztwa, a Cesarz mawiał: »Wszystko, co bez woli narodu się stało, jest nieprawném.« Nie sądźcie więc Mości Panowie, ażebym ja poddając się popędom osobistéj dumy, chciał we Francyi, wbrew woli narodu, doświadczać restauracyi Cesarstwa. W wyższéj szkole byłem ukształcony i miałem przed oczyma szlachetniejsze przykłady. Jestem synem ojca, który bez ubolewania w dniu tym zstąpił z tronu, w którym uważał niepodobieństwem, interesa ludu, do którego rządu był wezwany, pogodzić z interesami Francyi. Cesarz, stryj mój, wolał raczéj zrzéc się tronu cesarskiego, niżli przez traktaty przyjąć owe szczupłe granice, które wystawiałyby Francyję na poniżenie i groźby, jakich dzisiaj pozwalają sobie względem niéj mocarstwa zagraniczne. Nauk tych ani na chwilę nie zapomniałem. Niezasłużone, i okrutne wygnanie, które przez lat dwadzieścia pięć wlekło życie moje od stóp tronu, na których się urodziłem, aż do więzienia, z którego w téj chwili wychodzę, niebyło w stanie ani rozjątrzyć ani zachwiać mojego serca; nie mogło ono ani na chwilę dać mi zapomniéć o godności, sławie, prawach i interesach Francyi. Moje postępowanie, moje przekonanie, da się łatwo wytłumaczyć. Gdy lud r. 1830. zdobył na powrót władztwo swoje, sądziłem, że dzień po owém zdobyciu będzie równie prawnym jak samo zdobycie i że losy Francyi zostały na zawsze ustalone; lecz kraj zrobił smutne doświadczenie w ciągu ostatnich lat dziesięciu. — Mniemałem, że głos cztérech milijonów obywateli, który familiję moję wywyższył, włoży na nas przynajmniéj obowiązek odwołania się do narodu i zapytania go o jego wolą; mniemałem nawet, że gdyby w łonie kongresu narodowego, jaki zwołać chciałem, odezwały się były pewne pretensyje, mógłem mieć prawo tém obudzić świetne spomnienia Cesarstwa, że byłbym mówił o starszym bracie Cesarza, o owym cnotliwym mężu, który przede-mną jest godnym dziedzicem Państwa, wystawiając na-przeciw dzisiejszéj tak osłabionéj, w zgromadzeniu Królów milczeniem pominionéj Francyi, owoczesną, wewnątrz tak silną, zewnątrz tak potężną, tak poważaną Francyję. Naród byłby odpowiedział: Rzeczpospolita lub Monarchija, Cesarstwo lub Królestwo. Od wolnego rozstrzygnienia jego zawisł koniec naszych cierpień, zawisł cel naszych zamieszek i rozdwojeń. Co się przedsięwzięcia mojego dotyczy, powtarzam, że nie mam żadnych spółwinowajców. Sam wszystko ułożyłem. Nikt nie znał naprzód ani planów, ani źródeł pomocy, ani nadziei moich. Jeźli względem kogo winnym jestem, to tylko względem mych przyjaciół. Oby mnie nie oskarżali, żem nadużył lekkomyślnie ich odwagi i poświęcenia! Pojmą oni powody honoru i roztropności, nie pozwalające mi już teraz odkryć, jak wielkie

)(2

i przemożne były zasady moje do spodziewania się dobrego skutku. Jedno jeszcze słowo Mości Panowie! Reprezentuję przed WPanami zasadę, sprawę, klęskę: zasadą jest władztwo ludu; sprawą Cesarstwo; klęską Waterloo. Zasadę uznaliście sami WPanowie, sprawie służyliście, a klęski chcecie się pomścić. Nie, nié ma różności zdania między mną a WPanami i nie chcę mniemać, ażebym mógł być osądzonym na ciérpienie za odszczepieństwo drugich. Jako reprezentant sprawy politycznéj nie mogę za sędziego méj woli i mych uczynków przyjąć polityczną zwiérzchność. Formy WPanów nikogo nie omamią. W walce, która się rozpoczyna, może być tylko zwycięzca lub zwyciężony. Jeźli WPanowie będziecie mężami zwycięztwa, nie mogę od Was spodziéwać się sprawiedliwości, a wspaniałomyślności nie chcę.«

Według najnowszych wiadomości z Paryża (otrzymanych w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność), badanie obżałowanych ukończono na posiedzeniu sądu parów dnia 28go i 29go września, a na ostatniém z rzeczonych posiedzeń już kilku świadków słuchano.

Z Bulonii pod dniem 27. września donoszą: »Kilku emigrantów polskich, zawikłanych w sprawę bulońską, a przez komisyję sądu parów uwolnionych, wsiadło dzisiaj w Bulonii na okręt, po otrzymanym rozkazie opuszczenia Francyi.«

W Paryżu rozeszła się wieść, że Rejentka Hiszpanii w Port-Vendres na ląd wysiadła.

Wkrótce wyjść ma broszura pana Cormenin przeciw obwarowaniu Paryża.

Marszałek Macdonald (książę Tarentu), umarł dnia 24. września, w swym zamku Courselles-de-Roi, koło Gien, w 76. roku życia.

Gazeta *National* obliczyła, że cztéry traktatem londyńskim sprzymierzone mocarstwa, mają ludności 130 milijonów, wojska 1,700,000 ludzi, floty z 834 okrętów i przychodu 2765 milijonów franków, podczas gdy Francyja liczy 33 milijony mieszkańców, 500,000 wojska, 320 okrętów, a 80 milijonów czystego dochodu.

Cabrera przebywa obecnie w Paryżu. Pojedzie w dniach tych do południowéj Francyi.

Moniteur z dnia 27. września zawiéra następujący depeszą telegraficzną nadeszły raport marszałka Valée do ministra wojny, z Algiéru pod dniem 21. t. m. »Kazałem jenerałowi Changarnier uderzyć na obóz Kalify Ben-Salemu nad rzéką Qued-Budnau. Nieprzyjaciel poniósł zupełną klęskę; 420 trupa krajowców dostało się w moc naszę. Zabraliśmy 17 jeńca, zdobyli 40 koni, 200 karabinów i kilka mułów. Mieliśmy jednego zabitego i sześciu rannych. — Prowincyja Algiéru jest spokojną. Okręt z Bony nie przybył; ów z Oranu zarzuca właśnie kotwicę.«

List z Kaletu pod dniem 25. września donosi: »Wczoraj jedna z naszych francuzkich pöczt listowych, przeprawiając się z Doweru do Kaletu, zdybała oddział rossyjskich okrętów wojennych, płynących pełnemi żaglami ku południowi. Okrętów tych było trzy, a jeden z nich miał banderę kontr-admirała. Kilka jeszcze okrętów wojennych tegoż narodu na dziś lub jutro sygnalizowano. Jestto cała flota rossyjska, która z morza Baltyckiego na Śródziemne udaje się po cichu w małych oddziałach.« — Może być, że straż w Kalecie, kilka angielskich okrętów za rossyjskie wzięła. Tymczasem równocześnie przybito w *Lloydzie* londyńskim następującą wiadomość: »Telegraf z North Foreland dnia 23. września. »Flota rossyjska o 18. żaglach, tak jak dzisiaj w Goodwin Sand sygnalizowaną została, przeznaczoną jest na morze Śródziemne. B. L. Watson, dyrektor telegrafu.« *Courrier* angielski czyni uwagę, że admiralicyja nie otrzymała żadnego urzędowego doniesienia o powyższym wypadku i że wiadomość *Lloydu* nie ze wszystkiém na wiarę zasługuje.

Donoszą z Tulle, że odkąd Pani Laffarge podpisała prośbę o kasacyją swego wyroku, jest spokojniejszego ducha i fizycznie mniéj ciérpiąca. Oświadcza, że aż do ostatniéj chwili nie zrzeknie się nadziei i mówiła do swych przyjaciół; »Kto »wié, ażali Opatrzność w końcu na pomoc mi »nie przyjdzie.«

Belgija.

Według wiadomości z Bruxelli pod d. 23go września, pogoda nie sprzyjala w dniu piérwszym tamtejszych uroczystości wrześniowych (odbywanych na pamiątkę rewolucyi belgijskiéj); deszcz spadł ulewny, podobny do trąby morskiéj. Wszystkie gmachy publiczne, wszystkie okręty po kotlinach i kanałach, ozdobione były barwami narodowemi. Na większéj części chorągwi narodowych widziano krepę żałobną, powiéwającą przez czas żałobnego nabożeństwa, odbywającego się o godzinie 11. w kościele *St. Gudula*. Chór był czarno obity; za wielkim ołtarzem urządzono kaplicę ku czci umarłych, w któréj paliło się mnóstwo świec woskowych, ustawionych w formie piramidy. Po między obecnemi władzami i wysokimi urzędnikami, spostrzegano część członków ciała dyplomatycznego. Na okręcie, na którym ranni w rewolucyi wrześniowéj zebrani byli, znajdował się korpus oficérów załogi i gwardyi obywatelskiéj, strzelcy téj ostatniéj gwardyi i uczniowie szkoły weterynaryi.

Prussy.

Dnia 28. września odprawiał Król Jegomość w Berlinie wielką paradę z wojskiem korpusu gwardyi, ściągnioném na tegoroczne manewry jesienne. O godzinie 10. przybyli na plac popisów wojskowych Ich Król. Mości Król i Królowa, w towarzystwie członków rodziny królewskiéj, Jana Królewicza Saskiego i licznego orszaku. Z obcych wojskowych wysokiego stopnia odznaczał się mianowicie ces. rossyjski feldmarszałek Książę Warszawski Paszkiewicz.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 5. *października.* —

Książę Namiestnik dziś rano o godzinie 7méj wrócił z Berlina do Warszawy.

Baron de Theis, konzul francuzki, mający mieszkać w Warszawie, przybył dnia 1go b. m. do téj stolicy. (*K. W.*)

Rossyja.

«*Tygodnik Petersburski*» z dnia 15. (27.) września r. b. zawiéra następujący ukaz cesarski z d. 21. sierpnia r. b.: »Nie przestając zwracać szczególnéj uwagi na środki udoskonalenia ustaw ochraniających bezpieczeństwo i własność wiernych naszych poddanych, i widząc z jednéj strony, że ten cel ważny w części już został osiągniony przywiedzeniem tych ustaw do szykownego porządku i dokładnéj wyrazistości w wydaniu ogólnego układu praw naszego państwa, z drugiéj zaś, że zawartemi w tym układzie i dopełniającemi go postanowieniami, same prawa stanów, prawa osobiste i majątkowe, tudzież przepisy o dowodzeniu i obronie tych praw, określone są dokładniéj i lepiéj, niż w tych prawach, podług których dotąd sądzono w niektórych Zachodnich przywróconych od Polski prowincyjach, uznaliśmy za stosowne rozszérzyć w całéj rozciągłości moc i działanie ustaw cywilnych rossyjskich, na te z-dawna pod względem rodu, praw i zwyczajów ruskie prowincyje. W skutek czego rozkazujemy;

1) Odtąd, w gubernijach: kijowskiéj, podolskiéj, wołyńskiéj, mińskiéj, wileńskéj i grodzieńskiéj, tudzież w obwodzie białostockim, cofnąć wszelkie działanie Statutu litewskiego i wszystkich na jego zasadzie, lub dla dopełnienia jego wydanych sejmowych konstytucyj i innych postanowień, zastępując je ogólnemi rossyjskiemi ustawami i zachowując w rozstrzyganiu spraw co do saméj treści, jakoteż co do sposobu i form przewodu ich i podziału między urzędami, porządek ustanowiony dla innych wewnętrznych prowincyj Cesarstwa.

2) Tegoż porządku trzymać się i w przewodzie spraw nowo-zaczynających się i tych, które przed ogłoszeniem tego naszego ukazu nastały; lecz co do saméj ich treści, przy rozstrzyganiu spraw takich, których przewod rzeczywiście rozpoczął się w izbach lub sądach piérwszéj instancyi przed odebraniem tego naszego ukazu w tych izbach lub sądach, brać za zasadę ustawy miejscowe, które dotąd obowiązywały w pomienionych gubernijach i w obwodzie.

3) Sprawy o spadki, o rozdział majątków i o wydział posagów rozstrzygać także na mocy poprzednich ustaw miejscowych, w tych razach, kiedy prawo do spadku lub wydziału ze śmiercią osoby, któréj majątek ma być dzielony lub z którego wydział ma być uczyniony, otworzyło się przed dójściem tego naszego ukazu do urzędów powiatu, w którym majątek jest położony; chociażby spory o spadek i wydział i sprawy o to zaczęły się późniéj: tegoż prawidła trzymać się i co do polubownych działów między spadkobiercami.

4) Sprawy mogące wyniknąć z powodu jakich bądź aktów i dokumentów, przed ogłoszeniem niniejszego ukazu naszego, sporządzonych na mocy poprzednich praw miejscowych, mają być załatwiane koleją ogólnemu przewodowi sądowemu właściwą; lecz prawność i moc aktu lub dokumentu ma być oceniana podług praw, które obowiązywały w chwili nastania tego aktu lub dokumentu.

5) Wyroki sądowe, które już stały się prawomocnemi, lecz przed ogłoszeniem tego naszego ukazu nie były jeszcze wykonane, przywieść do wykonania koleją w ogólnych ustawach Cesarstwa co do wykonywania wyroków przepisaną, a takie z pomiędzy oczewistych lub nieustannych wyroków, które mogą ulegać sporom i zarzutom, stronom należącym do sprawy objawić także, koleją co do tego w ogólnych ustawach wskazaną, zostawując tym co na wyrokach nie przestaną, aby, podawali na nie do miejsc właściwych, skargi apelacyjne i inne, w terminach na to rossyjskiemi ustawami zakreślonych.

6) Od czasu ogłoszenia i dójścia do każdego urzędu tego naszego ukazu, wszelkie sprawy tak administracyjne, jako i sądowe, nie wyłączając i spraw deputacyi i marszałków szlacheckich, załatwiać w języku rossyjskim, podług form wskazanych na każdy rodzaj spraw w ogólnych Cesarstwa ustawach; również odtąd wszelkie w ogóle akta i dokumenta, jakiego bądź rodzaju i nazwania pisać po rossyjsku podług prawideł i wzorów podanych w ogólnym układzie praw Cesarstwa rossyjskiego.

7) Dla zabieżenia fałszom i niejasności co do wszelkich przed ogłoszeniem tego ukazu naszego wzajemnie przyjętych zobowiązań, przez guber-

nialne gazety i policyje miejscowe wyżéj wymienionych gubernij i obwodu, objawić wszystkim w tych gubernijach i obwodzie posiadającym dobra nieruchome z mocy aktów terminowych lub doczesnych, zastawy, arędy, dożywocia lub innych jakich umów w prawnéj formie zawartych, tudzież tym, co wnieśli do ksiąg aktowych lub innym jakim sposobem zajawili pretensyje do dóbr w tych gubernijach i obwodzie leżących, aby w ciągu dwóch lat, z wniesieniem należnéj opłaty, prosili o nałożenie aresztu na te dobra, stosownie do ich pretensyi, do rozstrzygnienia spraw lub do otrzymania satysfakcyi, a zarazem dać wiedzieć wszystkim w Cesarstwie urzędom, iż do końca tego dwuletniego terminu, akta kupna, zastawu, i inne akta urzędowe o dobra w wyżéj wymienionych gubernijach leżące, powinny być sporządzane w tych tylko urzędach, w których wiedzy dobra te zostają.

8) Moc prawideł, wskazanych w potwierdzoném przez nas 3. kwietnia b. r. zdaniu Rady państwa z powodu zapytań o długach w gubernijach witebskiéj i mohylewskiéj, w zupełności rozciągnąć i do gubernijów: kijowskiéj, podolskiéj, wołyńskiéj, mińskiéj, wileńskiéj, grodzieńskiéj i obwodu białostockiego, przeznaczając na to, zamiast terminu wskazanego dla gubernij białoruskich w punktach 1, 3 i 7 tego zdania, — dzień ogłoszenia na miejscu tego ukazu.

9) Ustanowione w wyżéj wymienionych gubernijach i obwodzie sądy graniczne, jako już nie potrzebne po wprowadzeniu do nich ustaw rossyjskich, zamknąć: a dla jeneralnego w tym kraju rozgraniczenia gruntów, ułożyć w granicznym departamencie rządzącego Senatu osobne prawidła, zgodne z zawartemi w ogólnéj granicznéj instrukcyi.

Rządzący Senat nie zaniedba wydać zależących od niego rozrządzeń ku dokładnemu wykonaniu postanowień tego naszego ukazu.»

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 23. września (umieszczone w *Dostrzegaczu austryjackim*) zawiérają: »Porta w skutek niepomyślnych doniesień o tegorocznych zbiorach, zakazała na trzy miesiące wywóz zboża z prowincyj tureckich i o rozporządzeniu tém zawiadomiła okolnikiem rezydujące tutaj obce poselstwa.« — Blokada syryjskich i egipskich wybrzeży, nakazana w skutek nieprzyjęcia przez Mehmeda Alego warunków traktatu londyńskiego, ma wejść w działalność d. 14go października, to jest w miesiąc po nocie urzędowéj, jaką o tém ciału dyplomatycznemu przesłano. — Angielska fregata *Talbot*, która dotąd w Therapii stała, odpłynęła ku wybrzeżom syryjskim.«

Pisma paryskie zawiérają następujący list, który Soliman Basza pod dniem 28. *dżemaziul-achir* (27. sierpnia) pisał do pana Moore, angielskiego konzula w Bajrucie: »Mości konzulu! Nieprawne domagania się, groźby i prawdziwie nieprzyjacielskie kroki angielskiego rządu, przed wszelkiém wypowiedzeniem wojny, i oparte jedynie na prostéj zasadzie konwencyi, która od mocarstw zowiących się sprzymierzeńcami Sułtana, jeszcze nie jest ratyfikowaną, zmieniły stosunki obustronnych rządów naszych. Teraz, po tych pogróżkach i podstępach, jakich angielscy ajenci już od dawnego czasu pomiędzy góralami sobie pozwalają, i po odrzuceniu przez Jego Wysokość Mehmeda Alego podanych mu propozycyj, mam zaszczyt uczynić WPanu Mości konzulu tę uwagę, iż pobyt jego w tém mieście nie tylko że jest niepotrzebny, ale nawet, iżby bardzo rozsądnie i przyzwoicie było, abyś się z rodziną swoją z tąd oddalił. — Jeżeli istotnie wojna zajdzie, co bardzo do prawdy jest podobném, gdyż Wicekról nie odstąpi na samo słowo tego, co orężem zdobył, więc upraszałbym WPana, abyś wicekonzulom i ajentom angielskim wydał rozkaz, by się z kraju naszego jak najspieszniéj wynieśli. — Zresztą muszę zawiadomić WPana, żem wydał najostrzejsze rozkazy, by każdą o szpiegostwo lub wszczynanie buntu przekonaną osobę, stosownie do dziennego rozkazu z dnia 27. *dżemaziul-achir* schwytano i podług praw wojennych ukarano. — Co się tyczy angielskich kupców i poddanych, którzy dla prywatnych swych interesów w Syryi jeszcze przebywają, takowi równie innym mieszkańcom kraju, w swych prawach i spekulacyjach na niebezpieczeństwo narażeni nie będą. Bajrut dnia 28. *dżemaziul-achir* 1256. Soliman.«

Konzul angielski przesłał na list ten odpowiedź następującą: »Mości jenerale! Mam zaszczyt potwierdzić, żem otrzymał list od WPana, i nie wchodząc w jego objaśnienie, ośmielam się uczynić Mu tę uwagę, iż mi bynajmniéj wiadomém nie jest, ażali pomiędzy Wilką Brytaniją a Egiptem zaszło wypowiedzenie wojny. WPan sam, Mości jenerale, nie sądziłeś, iż mnie o tém oznajmić możesz; dopokąd więc od mych przełożonych nie otrzymam rozkazów, dopokąd WPan nie przyszlesz mi urzędowego doniesienia z upomnieniem wyniesienia się z Bajrutu w oznaczonym czasie, potąd opuścić nie mogę ani mojéj posady ani powierzonych mi interesów, dla obrony których pobyt mój nie jest niepotrzebnym, jak WPan sądzić się zdajesz. — Nie wiém, jenerale, ażali miejsce w liście WPana: iżby roztropnie a nawet przyzwoicie było wynieść się z ro-

dzina moją z Bajrutu, może mi jakiém niebezpieczeństwem zagrażać; w takim razie przypomnieć muszę, że ja zostaję tu nie tylko pod opieką WPana, ale nawet pod obroną prawa narodów, i że odpowiedzialność za wszystko, coby zaszło, całkiem na WPana by spadła. Jeżeli więc WPan téj opieki zaręczyć mi nie możesz, proszę mnie o tém zawiadomić; upomnienie od niego w téj mierze, razem z urzędowém zawiadomieniem, bym się z Bajrutu oddalił, zmusi mnie do szukania schronienia na pokładzie stojącéj przed Bajrutem eskadry Królowéj Wielkiéj Brytanii. Zostaję z wyrazem szacunku i t. d. Bajrut d. 27. sierpnia 1840, Moore. — Dopisek. Kończąc niniejszy list, dowiaduję się z zadziwieniem, że do mnie jednego, z pomiędzy wszystkich konzulów, powyższe zawiadomienie przesłano.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 11go b. m. był u JKMości najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora wielki obiad, a potém wielkie pokoje. — Dnia 10. odbyło się w zakładzie naukowym imienia Ossolińskich, w dopełnieniu §. XI. ustawy dodatkowéj, uroczyste posiedzenie, celem uczczenia pamięci w Bogu spoczywającego Cesarza Frańciszka I., jako pierwszego protektora tegoż zakładu. Kurator zakładu Książę Henryk Lubomirski zaprosił na tę uroczystość wielu wysokich urzędników, równie jak i JM. JM. ks. ks. Arcybiskupów wszystkich obrządków, Stany, profesorów Uniwersytetu i Akademii realnéj, tudzież wiele innych znaczniejszych osób. Dyrektor instytutu p. Kłodziński zagaił posiedzenie mową, w któréj z tkliwém wzruszeniem wspomniał o świętéj pamięci Cesarzu Frańciszku I., że raczył na siebie przyjąć obowiązek pierwszego protektora i zarazem wynurzył najgłębszą podziękę Ferdynandowi I. naszemu najmiłościwszemu Cesarzowi Imci i Panu, za udzieloną temuż instytutowi łaskawą opiekę. Z największą wdzięcznością wspomniano także o hrabi Ossolińskim, założycielu tego dla dziejów i literatury tak ważnego i zbawiennego zakładu; następnie wymieniono również tych mężów, którzy instytut ten bądź datkiem pieniężnym, bądź darowaniem książek i innych osobliwości wspierali, jako to: JCMość najdostojniejszego Arcyksięcia Frańciszka Karola, JKMość najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda cywilnego i wojennego Gubernatora, nakoniec p. Adama Rościszewskiego, profesora i doktora p. Babla de Fronsberg, rektora emerytowanego i t. d. W dalszym ciągu treściwéj mowy swojéj zdał mowca przed zgromadzoną publicznością sprawę z czynności tego zakładu i zarządu, który mimo niemałych wydatków zaoszczędził znaczną ilość pieniężną i ma ją w zapasie. Wyjmujemy z tego sprawozdania, że księgozbiór imienia Ossolińskich już teraz posiada: książek ogółem tomów 55597, z których po założycielu przywieziono z Wiédnia tomów 34286, a ze Zgórska tomów 860. Reszta zaś przybyła z licznych darów. Rękopisów znajduje się w tym księgozbiorze ogółem tomów 540, z których 300 ś. p. hr. Ossoliński zostawił, reszta zaś przybyła z darów, do których dalszego dawania, a tym sposobem zbogacania tego publicznego skarbcu oświaty, powszechność zachęcał. Poczém pan Alexander Batowski odczytał treściwą rozprawę o ważności rękopisów w ogóle i wielkim ich wpływie na dzieje, wymienił wiele osobliwości tego rodzaju, które instytut posiada, i wytknął ważność ich dla historyi polskiéj. Nakoniec wice-marszałek Królestwa Galicyi p. Tadeusz Chochlik Wasilewski odczytał część planu jeografii pana Wincentego Pohla: pod tytułem: *Opisanie północno-wschodniéj części Europy*, które się, wnosząc z tego, cośmy słyszeli, umiejętną dokładnością i u jeografów niezwyczajnie pięknym stylem odznacza. — Niezadługo będzie tu otworzony instytut pielęgnowania małych dzieci, założony przez zaszczytnie znanego autora i przyjaciela ludzkości, wojennego nadkomisarza pana S. W. Schiesslera, który własnym kosztem nająwszy w téj mierze pomieszkanie, i posprawiawszy potrzebne sprzęty, dalsze utrzymywanie i rozszérzenie tego dobroczynnego zakładu, dopiéro zawiązującemu się w tym względzie towarzystwu poruczy. Niezadługo doniesiemy o tém obszérniéj, i mamy nadzieję, że ten zakład tak mocno ludzkość uza-

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dwaj sierżanci, czyli: Uczucie honoru i moc przyjaźni*, dramat w 4 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 121. Gazety Lwowskiéj.

cniający, od publiczności należycie ocenionym, wspartym i powiększonym będzie. Y***

P. Felix Lipiński wrócił do stolicy naszéj z swéj piérwszéj artystycznéj podróży. W Krakowie dawał dwa koncerta, z których drugi mianowicie ze wszech miar jak najpożądaniéj wypadł. Na piérwszym, aczkolwiek w innych miastach powszechnie się podobał, nie miał znacznéj liczby słuchaczy. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Buczacz d. 8. *października* 1840. Ceny zboża są teraz w naszéj okolicy następujące: korzec pszenicy 5 do 6 zr., żyta 4 zr. 30 kr. do 5 zr., jęczmienia 3 do 4 zr., hreczki 2 zr. 30 kr. do 3 zr., owsa 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 40 kr. wal. wiéd. — Miodu z woszczynami cetnar *netto* do 16 zr. m. k. i jest poszukiwany. — Szumówka z odstawą w lutym roku przyszłego po 12 do 15 kr. m. k. za garniec. — Ziemniaki zrodziły jako tako; już je kopią, z obawy, aby im zimna i ciągłe dészcze nie zaszkodziły.

O działach à la Paixhans.

(Z pism niemieckich.)

W »Gazecie Lwowskiéj» nrze 108 z r. b. na str. 668 w końcu wiadomości »z Francyi» umieściliśmy zdanie admirała Hugon o strasznym skutku nowo zaprowadzonych w marynarce francuzkiéj i angielskiéj dział *à la Paixhans.* Następujące nieco obszérniejsze objaśnienie tego wynalazku będzie tu zapewne na swojém miejscu:

Zadaniem artyleryi morskiéj jest trafiać rzucanemi pociskami w ściany okrętu nieprzyjacielskiego tuż nad powiérzchnią wody, aby przez wybitą dziurę woda łatwo do okrętu dostać się mogła. Im większy pocisk tém większą zrobi dziurę, tém też więcéj wody na raz wciskać się będzie, a następnie tém trudniéj tę dziurę na prędce naprawić. Dla tegoto okręty uzbrojone są działami wielkiego wagomiaru, to jest 24, 36 i 48funtowémi armatami, z których się strzela kulmi pełnemi w płaskich łukach. Atoli te armaty muszą być bardzo długie i ciężkie, nie mogą jak tylko powoli dawać ognia, a kule ich nie są tak wielkie, aby dziura, którą wybiją, nie dała się naprawić. A tak działa te nie są bardzo groźne. Przeciwnie zaś, bomby oweto próżne wewnątrz pociski, które z moździerzy w wysokich rzuca się łukach, są dla okrętów straszliwe, gdyż one nie tylko że tak jak kula przebijają pokład, ale nadto rażą przez swoje pękanie, i zapalają okręt przez rozpryskiwanie massy palnéj, którą są nabite. Jednak dotąd bomby nie dały się użyć w bitwach morskich, a to dla tego, że moździerz aby celnie strzelał, musiałby być zabezpieczony od kołysań okrętu, a gdyby nawet i to potrafiono, to cel tak mały i ruchomy, jakim jest okręt, bardzoby był niepewny dla moździerza. Podpułkownik artyleryi francuzkiéj Paixhans wpadł na myśl krótkich armat, z którychby wielkie bomby w płaskich łukach wyrzucać się dały. Rząd francuzki kazał ulać podobną armatę, do któréj bomba ważyła 58 funtów i miała 8½ cali średnicy. *) Próbowano jéj w Breście przeciw okrętowi linijowemu, na odległość 700, 1100 i 1400 kroków, i przekonano się, że strzał jéj jest równie pewny jak i długich armat, a skutek przechodzący wszelkie oczekiwanie. I tak: gdy nabój dano tak słaby, że bomba w ścianie okrętu utkwiła i w niéj pękła, to zrobiła dziurę na kilka stóp otworu; gdy nabój był tak mocny, że bomba przebiła ściany okrętu, to w tym razie dziura wybita była tak wielka jak sama bomba, maszty i wnętrze okrętu ucierpiały mocno, tak od samejże bomby, jakoteż od jéj czerepów gdy pękła; rozpryśnięta z niéj massa palna zapalała po kilkakroć wszystko, czego się tylko chwyciła, tak dalece, iż mimo ciągłego poléwania okrętu, zaledwo udało się od spalenia go uchronić. — Takiéj skuteczności pocisku nie oprze się żaden okręt; piérwszy może strzał nieprzyjacielski zniszczy go, bądź przez zatopienie, bądź przez spalenie. Zdaje się że tak francuzka jak i angielska marynarka zaprowadziły już u siebie ten nowy wynalazek, i dolne bateryje każdego większego okrętu takiemi dwiema lub cztéréma krótkiemi armatami *à la Paixhans* uzbroiły. Również i statki wojenne parowe, które w ostatnich czasach zbudowano, mają być głównie w ten sposób uzbrojone.

*) O ile z tego opisu domyśléć się daje, to armatę nowo wynalezioną policzyć można do granatników, czyli dział trzymających niejako środek między armatą a moździerzem. Bomby, o których tu mowa, są także właściwie tylko granatami; wiadomo bowiem, że w ogólności bomba i granat różnią się tylko wielkością, a właśnie też bomby do dział *à la Paixhans* mają takie wymiary, że je do granatów jeszcze policzyć można. *(Uwaga Red. Gaz. Lwow.)*